

Bartosz Zmarzlik: Od małego lubilem jeździć na wszystkim co miało silnik

Bartosz Zmarzlik zakończył ostatni sezon w najlepszy możliwy sposób - po raz piąty w karierze wywalczył tytuł indywidualnego mistrza świata na żuźlu. Jak ocenia ostatnie miesiące w swoim wykonaniu? Jak wspomina swoje początki i jakie ma rady dla młodych adeptów?

Od wielu lat Bartosz Zmarzlik zachwyca kibiców swoimi niesłychanymi umiejętnościami, które wzniosły go na szczyt żuźlowej rywalizacji. W specjalnej rozmowie opowiedział nie tylko o swoich sukcesach, ale także odniósł się do swoich początków w sporcie, nawiązując do kampanii społecznej ORLEN-u „Sport to szkoła życia”.

Od zdobycia kolejnego w Twojej karierze tytułu minęło już kilka tygodni. Jak podsumujesz ostatni sezon w Twoim wykonaniu? Czy poza złotym medalem, zrealizowałeś wszystkie swoje założenia?

- Wszystkich na pewno nie, bo to był bardzo trudny sezon. Jak zawsze dawałem z siebie 100%, ale nie zawsze to wystarczało do osiągnięcia zamierzonych efektów. Koniec końców jestem bardzo szczęśliwy z tego powodu, że jestem po raz piąty Mistrzem Świata, a do tego wywalczyłem z moimi drużynami Drużynowe Mistrzostwo Polski i Szwecji.

Który moment w trakcie sezonu był dla Ciebie najtrudniejszy?

- Na pewno był to moment, w którym przestałem wygrywać wyścigi i zacząłem jeździć z tyłu. Pojawiła się nerwowość. Dużo namieszała moja ambicja i sam się na tym zlapałem. Kiedy to do mnie dotarło, to zacząłem znów dobrze jechać, a tak szukałem niepotrzebnie i w pewnym momencie się zagubiłem, nie byłem pewien niczego, popełniałem błędy. Na szczęście końcówka sezonu to już było to, czego szukałem

Do zrównania się z rekordzistami wszechczasów pod względem tytułów indywidualnego mistrza świata (Tony Rickardsson i Ivan Mauger) brakuje Ci jednego złota. Czy to będzie Twój główny cel na kolejny sezon?

- Moim celem jest wygranie każdego następnego wyścigu. Tytuły są na samej górze tej piramidy. Oczywiście byłoby bardzo miło, gdybym zdobył kolejny złoty medal, ale nie napalam się na to, nie może mi to przysłać poszczególnych etapów przygotowań.

Masz na koncie 5 tytułów indywidualnego mistrza świata, z czego trzy zdobyłeś w trzech kolejnych latach (2022, 2023 i 2024). Gdybyś miał je porównać - których z tych tytułów było Ci zdobyć najtrudniej?

- Każdy był trudny, każdy był wyjątkowy i każdy na swój sposób nauczył mnie czegoś nowego. Nie jestem w stanie powiedzieć, który był tak naprawdę najtrudniejszy. Wszystkie zostały wywalczone dzięki tytanicznej pracy całego zespołu.

Jak bardzo zwracasz uwagę na poboczne rekordy? Oprócz walki o szósty tytuł, w przyszłym sezonie staniesz także przed szansą na bycie pierwszym zawodnikiem w historii, który wygrał MŚ cztery razy z rzędu (trzy razy wygrywał również Ivan Mauger).

- To jest dobre dla statystyków. Ja jak już wspomniałem skupiam się na każdym kolejnym wyścigu - chcę go wygrać. Jeśli za tym idą też rekordy, to jest mi z tym bardzo przyjemnie (śmiech). Wielokrotnie już powtarzałem, że ja mam dużo marzeń, dużo rzeczy w mojej głowie się jeszcze rodzi, ale tradycyjnie zachowam je dla siebie.

W ostatnim czasie wystartowała kampania społeczna ORLEN „Sport to szkoła życia”, której celem jest zachęcenie rodziców i opiekunów do wspierania dzieci w ich sportowych pasjach i promowanie aktywności fizycznej. Jak wspominasz swoje pierwsze kroki na żużlu?

- Zaczę od tego, że to świetna inicjatywa ORLENU, która powinna zachęcić zarówno dzieci, ale przede wszystkim rodziców i opiekunów do rozwijania pasji sportowej. Nie trzeba być od razu wyczynowcem. Chodzi o to, żeby nie leżeć cały dzień na kanapie. Po prostu trzeba wyjść na zewnątrz i się poruszać. Jak ktoś nie lubi biegać, niech pospaceruje, albo pojeździ rowerem. Naprawdę serdecznie do tego zachęcam.

- Wracając do pytania, od małego lubiłem jeździć na wszystkim co miało silnik i nie tylko (śmiech). Dziadek zrobił mi mały motocykl i mały Bartuś szalał po podwórku. Dziadkowie i rodzice wspierali zarówno mnie, jak i mojego brata, Pawła w tym, żebyśmy spędzali dużo czasu na świeżym powietrzu. Bardzo chciałem jeździć na żużlu. Historie z wysokimi butami mamy zna już cała Polska. Od małego wiedziałem, że żużel to jest to, co chcę robić. To po prostu moja pasja - ja kocham się ścigać.

Ogromne sukcesy, które święciłeś w ostatnich latach dobitnie pokazują, że regularna, ciężka praca w młodzieńczych latach popłaca. Uważasz, że każdy jest w stanie dotrzeć do takiego etapu?

- Dzięki ciężkiej pracy można zajść naprawdę daleko. Nie mówię, że jest to łatwe, bo to godziny wyrzeczeń, poświęceń. Ale jeśli ma się ten cel, który ci przyświeca i masz wokół siebie osoby, które cię w tym wspierają, to jesteś na najlepszej drodze do osiągnięcia sukcesu. Najważniejsze jest to, żeby zacząć już od dziecka, wtedy kształtuje się charakter.

- W późniejszym etapie również potrzebne jest wsparcie finansowe, bo jeśli chcesz zawodowo uprawiać sport, to jest to element bardzo ważny. Z tej okazji, chciałbym podziękować firmie ORLEN, która bardzo pomaga mi finansowo. Wiadomo, że z roku na rok wszystko niestety drożeje w sporcie również. Od kilku lat współpracuję z tą firmą i myślę, że obie strony są zadowolone z tego jak tak współpraca przebiega. Na pewno dzięki Orlenowi jest mi dużo łatwiej realizować swoje marzenia i cele sportowe. Mam teraz stworzone idealne warunki do osiągania kolejnych sukcesów.

Gdybyś miał wskazać jedną osobę, która najbardziej Cię inspirowała w początkowych latach Twojej kariery, to kto by to był?

- Odpowiem ogólnie: cała rodzina. Zarówno dziadkowie, jak i rodzice, brat wspierali mnie i inspirowali. Oczywiście jako mały chłopak byłem wpatrzony w ówczesnego najlepszego polskiego żużlowca, Tomasza Golloba, a potem dane mi było jeździć z nim w jednej parze. To było coś niesamowitego.

Jak Twoim zdaniem obecnie wygląda rozwój żużla wśród najmłodszych adeptów tej dyscypliny? Czy mają oni odpowiednie warunki do rozwoju? Jesteś przecież w jednym teamie m.in. z Adamem Bednarem?

- Porównując to co jest teraz do czasów, kiedy ja zaczynałem, to jest to niebo a ziemia. Myślę, że system szkoleniowy w naszym kraju idzie w bardzo dobrą stronę. Przede wszystkim przechodzimy przez wszystkie etapy jazdy na motocyklu. Od PitBike przez 250cc, aż do 500cc. Jestem przekonany, że jeśli ktoś ciężko pracuje, jest zawzięty i ma w sobie nutkę szaleństwa, to ma odpowiednie warunki do tego by się ścigać.

- Jeśli chodzi o Adama Bednara, to współpracujemy wspólnie z ORLEN CZ. Adam zadebiutował w tym roku w PGE Ekstralidze i radził sobie bardzo dobrze. Myślę, że stać go na wiele.

Czego - oprócz rzecz jasna kolejnego tytułu mistrza świata - można Ci życzyć na przyszły sezon?

- Przede wszystkim zdrowia, bo to jest najważniejsze. No i jeszcze, żeby silniki były szybkie (śmiech).